

OPERA

ISSN – 2081-3740

dwumiesięcznik
wrzesień/październik 2012

/ nr 14 /



OPERA ŚLĄSKA
W BYTOMIU

Dyrektor: TADEUSZ SERAFIN

*Działa od 14 czerwca 1945 r. –
– premiery „Halki” Stanisława Moniuszki,
pierwszego spektaklu operowego po wojnie*



W NOWOCZESNEJ FORMIE,
ALE WIERNI TRADYCJI

- str. 3

Muzyka prowadzi
akcję

- str. 4

Uwaga premiera: **TOSCA**

- str. 5

III Metropolitalna Noc Teatrów

- str. 6

ZASMAKUJ MUZYKI

- str. 7



Piotr Czajkowski „Eugeniusz Oniegin”. Od lewej: Stanisław Kufluk (Oniegin), Bogdan Kurowski (Griemin) i Joanna Kściuczyk-Jędrusik (Tatiana).

NOC W OPERZE

Metropolia
Silesia

3 METROPOLITALNA
NOC TEATRÓW
22/23 WRZEŚNIA
PELNIAKULTURY.PL



22 września
/sobota/
godz. 18.00 – 24.00

**ZAPRASZAMY
TEATR
OTWARTEM!**

www.opera-slaska.pl / www.pelniakultury.pl

W NOWOCZESNEJ FORMIE, ALE WIERNI TRADYCYJI

Wakacje minęły nam bardzo prędko. Może dlatego, że sporą ich część spędziliśmy pracowicie. W Gorzowie Wielkopolskim 2 lipca wystawiliśmy „Carmina burana”, a już cztery dni później, w Busku Zdroju, w ramach Festiwalu im. Krystyny Jamroz, prezentowaliśmy „Straszny dwór”. Obydwa spektakle zostały świetnie przyjęte przez wymagającą publiczność. Skoro zaczęliśmy wakacje wyjazdowo, tak też trzeba było je zakończyć. Końcówka sierpnia to występy w Niemczech, z siedmioma spektaklami „Nabucco”. Już wielokrotnie mówiłem, że to od lat ulubiony tytuł tamtejszych melomanów w naszym wykonaniu. I dalej tak zostało, bo wszędzie przygotowano nam duże owoce. Latem pracowaliśmy również nad nową płytą, na której znajdują się największe hity operowe i operetkowe, w formie zaproszenia do Opery Śląskiej. Trwa teraz techniczne opracowywanie nagrań. Mam nadzieję, że płyta ukaże się pod koniec roku.

Nowy sezon rozpoczynamy oficjalnie 15 września, spektaklem „Don Carlos” Giuseppe Verdiego, obsypanym w poprzednim sezonie deszczem nagród. Taka inauguracja najlepiej świadczy o tym, że poprzeczkę na kolejny sezon stawiamy sobie bardzo wysoko. Wierzę, że nie zawiedzimy naszych melomanów. **Już w październiku zapraszamy na „Toscę” Giacomina Pucciniego, w reżyserii Tadeusza Bradeckiego.** Mam nadzieję, że spektakl wyjdzie nam świeży, nowoczesny, a zarazem bardzo klasyczny w swej formie. Wiem, że te cechy trudno połączyć, ale uważam, iż talent reżysera w tym pomoże. Wszystkie nasze dotychczasowe współprace były na wysokim poziomie. Jego doświadczenie, znajomość włoskiego i wycucie muzyki, powinny dać znakomity efekt. Ostro już pracujemy. Sprawuję kierownictwo muzyczne nad premierą. Bardzo lubię muzykę Pucciniego, a „Toscę” uważam za jedno z najgenialniejszych dzieł w historii muzyki operowej. Tam co chwile jest jakiś piękny fragment. Nie tylko arie Cavaradossiego czy Tosci, ale chociażby „Te Deum” w I akcie. Właśnie ten fragment niedawno nagrywaliśmy na naszą najnowszą płytę.

W grudniu czeka nas coś lżejszego, zapowiadającego już czas karnawału, czyli premiera „Barona cygańskiego” Jana Straussa. Wiem, że to ukochana przez naszą publiczność operetka. Musimy przygotować nową wersję, bo poprzednia, grana od ponad 30 lat zwyczajnie... rozspalała się. I to w pełnym słowa znaczeniu: dekoracje, kostiumy... Czasem trudno było mi uwierzyć, że spektakl, z racji swojego wieku tak odbiegający już od kanonów współczesnej reżyserii, nieprzystawiający do nowoczesnych trendów, zawsze grany był przy pełnej sali. Najwyższy już jednak czas na nową

inscenizację, a reżyserować będzie nasz znakomity choreograf i reżyser **Henryk Konwiński.**

Wiem, że od dłuższego czasu zapowiadaliśmy premierę „My Fair Lady”, ale mieliśmy z tym tytułem pecha. Ciągłe przekładaliśmy, nie mogliśmy dopasować terminów z reżyserem. Raz na drodze stał nam projekt filmowy, innym razem problemy zdrowotne. Mogę jednak obiecać, że o musicalu nie zapomnieliśmy. **Mam nadzieję, że kwiecień 2013 jest już ostatecznym terminem.**

Postanowiłem zmienić jednak reżysera i jestem już w trakcie bardzo zaawansowanych rozmów z **Robertem Talarczykiem, dyrektorem Teatru Polskiego w Bielsku-Białej**, lubianym reżyserem i aktorem, znanym śląskiej publiczności również z chorzowskiego Teatru Rozrywki czy katowickiego Teatru Korez. **To tyle z nowości, ale będą też wznowienia lubianych przez publiczność tytułów.** Serdecznie zapraszam na wszystkie spektakle do Opery Śląskiej. No, i myślę już intensywnie o **kolejnym sezonie, 2013/2014.** W planach mam: balet, ale raczej we współczesnej formie, inscenizowany koncert z muzyką Krzysztofa Pendereckiego i w koprodukcji z Teatrem Wielkim w Łodzi, „Lohengrina” **Ryszarda Wagnera.** Powstanie też „Europejska Akademia Sztuki Wokalnej” dla śpiewaków z całego świata. Atrakcji u nas nie zabraknie!



Fot. Tomasz Zakrzewski

Tadeusz Serafin

REKLAMA

INAUGURACJA 68. SEZONU ARTYSTYCZNEGO

15 września 2012 r.
/ godz. 18.00 / scena Opery Śląskiej

17 września 2012 r.
/ godz. 18.00 / scena Teatru Śląskiego
w Katowicach



**OPERA ŚLĄSKA
W BYTOMIU**
Dyrektor: TADEUSZ SERAFIN

GIUSEPPE VERDI

DON CARLOS

**PRZEDSTAWIENIE
ROKU!**

Śląskie
Pozytywna energia

www.opera-slaska.pl

Muzyka

prowadzi
akcję

Fot. mat. prasowe Teatru Śląskiego



Z TADEUSZEM BRADECKIM,
REŻYSEREM „TOSCI”,
NAJNOWSZEJ PREMIERY
W OPERZE ŚLĄSKIEJ, ROZMAWIA
REGINA GOWARZEWSKA

Czy lubi Pan świat teatru muzycznego? Przecież jako dyrektor Teatru Śląskiego bardziej kojarzony jest Pan z teatrem dramatycznym.

Bardzo lubię, chociaż rzadko jestem jego uczestnikiem. Przede wszystkim zajmuję się jednak teatrem dramatycznym, ale muzyczny zawsze mnie bardzo pasjonował i korzystałem szeroko, o ile tylko było to możliwe, chociażby z żywej muzyki w moich spektaklach. Mam też w swoim dorobku szereg spektakli muzycznych.

Które najlepiej Pan wspomina?

Było tego sporo. Bardzo miło wspominać „Happy End” Brechta i Weila, który przygotowywałem w dalekiej Kanadzie i gdzie spektakl ten odniósł spory sukces. Fantastycznie wspominać „Don Giovanniego” Mozarta w Operze Krakowskiej przed laty, ale również dwa spektakle, które przygotowywałem w Operze Śląskiej w Bytomiu. To były „Widma” Moniuszki, łączone z czwartą częścią „Dziadów”, a wcześniej jeszcze taki wieczór łączony: „Kolbe” Probsty i Ionesco z „Requiem” Palestry. Opera Śląska jest mi więc już znana. Miło mi tam powrócić i spotkać wielu ludzi, z którymi współpracowałem już wcześniej.

Opera jest jednak bardzo specyficzną częścią teatru muzycznego.

Nie jestem specjalistą, więc trudno mi snuć tu jakieś teorie. Reguły klasycznej opery są rozpoznane od dawna i cieszą się sporym zainteresowaniem, a popularność opery klasycznej nie maleje. A nawet ostatnio rośnie. Proszę spojrzeć tylko, ile emocji w kinach tworzą transmisje live z Metropolitan Opera w Nowym Jorku. Opera trafia więc w potrzeby całej masy ludzi. Ja się temu nie dziwię. Nie tylko szanuję takie potrzeby, ale sam je też mam. Uwielbiam wzruszać się, płakać przy dźwiękach muzyki.

Nie ukrywam, że ja też. Opery Pucciniego pisane są chyba specjalnie po to, żeby publiczność płakała.

Zgadzam się z tym.

Czy przygotowując się do „Tosci” zwrócił Pan uwagę, że Puccini prawie wszystkie zatytułował imionami kobiet, bądź tytułem związanymi z kobietami. Kompozytor nawet sam kiedyś stwierdził, że kocha się w swoich bohaterkach.

Faktycznie, a ta miłość i namiętności dokładnie opisane są w muzyce. Głęboko wczułem się w postaci, tworząc im bardzo żywe portrety psychologiczne. Stawia to spore trudności przed realizatorami.

Jaka będzie nowa bytomska wersja „Tosci”?

Dyrektor Tadeusz Serafin przez wiele lat namawiał mnie na współpracę. Nie mogłem już dłużej odmawiać. Próby rozpoczęliśmy jeszcze przed wakacjami. Dekoracje „się robią”. Cieszę się, że mogłem powrócić do muzyki. Zapraszam bardzo serdecznie na premierę 20 października, wówczas już wszyscy będą mogli ocenić efekty naszej pracy.

Czy zabierze nas Pan w ten wieczór do Rzymu?

Nie ma innej możliwości!

Oh, możliwości są. Istnieje przecież w świecie niejedna inscenizacja operowa, która ucieka od momentu historycznego i miejsca. Wychodzą z tego czasem dosyć dziwaczne twory.

Istnieją też granice zdrowego rozsądku i elementarna przyzwoitość wobec autora. Puccini chciał mieć swoją „Toscę” konkretnego dnia i w konkretnych trzech miejscach w Rzymie, w konkretnym momencie historycznym. Jakie-

kolwiek odejście od tego byłoby zdradą. Nie robimy wariacji na temat „Tosci”. Nasz problem nie polega więc na tym, co zmienić autorowi, zresztą znakomitemu. „Tosca” miała od swojej prapremiery tysiące spektakli i wersji. Kłopotem dla realizatorów jest, czy można przy niej jeszcze coś świeżego wymyśleć. Przecież w tym tytule już wszystko było. To dopiero jest wyzwanie! Dochodzi jeszcze fakt, że nie tworzymy widowiska jednorazowego. Ono musi być wystawiane na tej małej scenie dziesiątki razy, a nawet być wywożone na gościnne spektakle. To oczywiście wymogi techniczne, ale przede wszystkim musimy zrobić taką „Toscę”, na którą publiczność będzie chciała przyjść. Siłą rzeczy staramy się przygotować „Toscę” wierną akcji i napięciom psychologicznym, bo w nich trzeba szukać sedna utworu. A dzieje się tam gęsto, co chwilę, wszystkie reakcje wymierzone są do milimetra. Muzyka prowadzi akcję.

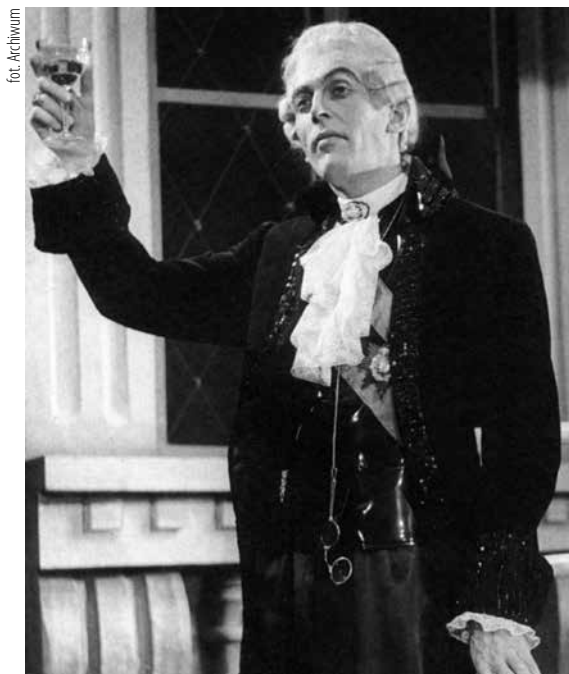
Tadeusz Bradecki

Aktor, reżyser, autor. Absolwent wydziałów: aktorskiego (1977) i reżyserii dramatu (1981) krakowskiej PWST. Podczas studiów reżyserskich odbył staż w Teatrze Laboratorium we Wrocławiu oraz staż aktorski u Petera Brooka. Aktor Starego Teatru w Krakowie (1977-1982), etatowy reżyser tego zespołu (1982-1990 i 1996-2003) oraz jego dyrektor naczelny i artystyczny (1990-1996).

Zagrał m.in. u Jerzego Grzegorzewskiego, Andrzeja Wajdy, Giovanniego Pampiglione, wystąpił w filmach m.in. Krzysztofa Zanussiego i Krzysztofa Kieślowskiego. Współpracował również z wieloma scenami w kraju i zagranicą, również ze scenami operowymi. Autor dramatów: „W piaskownicy” (1980); „Wzorzec dowodów metafizycznych” (1985), „Saragossa”. Laureat wielu prestiżowych nagród. Od sezonu 2007/2008 Dyrektor Artystyczny Teatru Śląskiego w Katowicach.

Jedna z najpopularniejszych oper świata! Pełna dramatycznego napięcia, ujmująca muzyka, wielka miłość, krwawa zbrodnia, tragiczne poświęcenie...

Uwaga premiera: TOSCA



Andrzej Hiolski jako Scarpia, inscenizacja z 1956 r.

Opera Pucciniego powstała na kanwie sztuki teatralnej Victoriena Sardou „La Tosca”. Zauroczony kreacją aktorską odtwórczyni tytułowej partii – wielkiej aktorki Sary Bernhardt – kompozytor zaczął myśleć o sztuce Sardou jako o librecie operowym. Prapremiera opery „Tosca” odbyła się 14 stycznia 1900 roku w Teatro Constanzi w Rzymie i choć początkowo nie została przyjęta z entuzjazmem przez krytyków i publiczność, dziś uznaje się ją za jedną z najpopularniejszych oper świata, a jej tytułową bohaterkę zalicza do kanonu największych heroin operowych. Mistrzowskie połączenie melodramatu, sensacji i erotyzmu

zinterpretował Puccini „językiem” muzyki w ciągu trzech lat. Dzieło ukończył w roku 1899. Dziś operowa historia miłości śpiewaczki Tosci i malarza Cavaradosiego uznawana jest za jedno ze sztandarowych dzieł werystycznych.

Akcja opery rozgrywa się w Rzymie 17 czerwca 1800 r. i obejmuje 24 godziny. Na drodze do szczęścia głównych bohaterów staje... historia i prefekt policji rzymskiej – baron Scarpia. Za udzielenie pomocy zbiegłemu więźniowi politycznemu Cavaradossi zostaje schwytyany i skazany na śmierć. Pierwsza „Tosca” Opery Śląskiej wystawiona została 15 września 1945 r., pod kierownictwem artystycznym Adama Didura (była to druga premiera w historii tego rodzącego się w powojennej Polsce teatru!). Kolejna – w roku 1956 – pod kierownictwem muzycznym Jerzego Procknera, w reżyserii Jerzego Popiela i ze scenografią Józefa Szajny. Po raz trzeci została wystawiona po blisko 30 latach w roku 1985, wprowadzona do repertuaru z wielkim sukcesem przez Napoleona Siessa. Rok 2001 przyniósł wznowienie sceniczne tej inscenizacji, teraz – w premierowej realizacji – powraca na bytomską scenę niemal po dekadzie nieobecności, w reżyserii i inscenizacji Tadeusza Bradeckiego; pod kierownictwem muzycznym Tadeusza Serafina przy współpracy muzycznej Krzysztofa Dziewięckiego i Andrzeja Knapa i ze scenografią Jagny Janickiej.

Premiera odbędzie się w Operze Śląskiej w Bytomiu 20 października o godz. 18.00, a kolejne spektakle 21 października (Bytom) i 22 października (scena Teatru Śląskiego w Katowicach).

III Metropolitalna Noc Teatrów

Już 22 września (w sobotę) po raz trzeci w Operze Śląskiej – w ramach **METROPOLITALNEJ NOCY TEATRÓW** – będzie możliwość zajrzenia za kuliszy naszego teatru! Zapraszamy na niezwykłą „Noc w Operze”! W programie moc atrakcji. O godz. 20.00 na dużej scenie odbędzie się koncert „**Muzyczna Podróż od Broadway’u do Hollywood**”. To prawdziwa uczta dla miłośników muzyki filmowej i musicalowej, musicalowej, w reżyserii i z choreografią Anny Majer, w interpretacji solistów Opery Śląskiej i zaproszonych gości, z udziałem baletu oraz orkiestry Opery Śląskiej pod dyrekcją Krzysztofa Dziewięckiego i Jerzego Jarosika. Przede wszystkim jednak będzie można zwiedzić nasz teatr od kulis, a tam na naszych gości czekać będą różne niespodzianki, m. in.: warsztaty plastyczne, pokaz charakteryzacji teatralnej, otwarta lekcja tańca, lekcja śpiewu operowego, karaoke i wiele, wiele innych.

Teatr będzie otwarty już od godziny 18.00. Dla uczestników „Metropolitalnej Nocy Teatrów” zwiedzanie Opery będzie bezpłatne, a na koncert „Muzyczna podróż od Broadway’u do Hol-

lywood” obowiązywać będą specjalne ceny biletów od 15 do 40 zł. Więcej o Metropolitalnej Nocy Teatrów na www.pelniakultury.pl



Fot. Tomasz Zakrzewski

REKLAMA

NA ŚWIETLAMY KULTURĘ

www.kulturalnybytom.pl



PROGRAM REGIONALNY
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



Śląskie.
Pozytywna energia

UNIA EUROPEJSKA
FUNDUSZ SPÓJNOŚCI
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



Regionalny Program Operacyjny Województwa Śląskiego – realna odpowiedź na realne potrzeby

„System Informacji Kulturalnej Bytomia – Miasta Energii Kultury”

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego na lata 2007-2013

ZASMAKUJ MUZYKI

30 września /w niedzielę, godz. 18.00/ w Sali Koncertowej im. Adama Didura będzie miała miejsce inauguracja nowego cyklu muzycznych spotkań – **ZASMAKUJ MUZYKI**. Na pierwszą odsłonę cyklu zaprosiliśmy znakomitego pianistę, studenta Royal Academy of Music w Londynie – **Michała Kryworuczkę**. Podczas dwuczęściowego recitalu zabrzmią m.in.: Polonez, Fantazja F. Chopina, „Heksameron”, etiuda „La campanella”, „Il Rapsodia Węgierska” F. Liszta.

W ramach cyklicznych spotkań nasi widzowie będą mieli szansę posłuchać pięknej muzyki – nie tylko operowej – w wykonaniu znakomitych gości. Do udziału w koncertach zapraszani będą instrumentalści, wokaliści, zespoły kameralne; zabrzmią standardy muzyki klasycznej i rozrywkowej w niezwykłych i oryginalnych interpretacjach (bilety tylko 10 zł!).

Michał Kryworuczeko urodził się w muzycznej rodzinie, naukę gry na fortepianie rozpoczął w wieku 7 lat w Państwowej Szkole Muzycznej

im. F. Chopina w Bytomiu, w klasie prof. Marii Serafin. Od 2002 do 2008 był uczniem prof. Zbigniewa Raubo w Ogólnokształcącej Szkole Muzycznej w Katowicach. Za osiągnięcia artystyczne 3-krotnie otrzymał stypendium Prezydenta Miasta Bytomia. Aktualnie jest studentem 4 roku Royal Academy of Music w Londynie. Uczestniczył w kursach mistrzowskich prowadzonych przez: A. Jasinskiego, J. Soriano, T. Ungara, D. Joffe, K. H. Kammerlinga oraz Ch. Eltona. Występował z powodzeniem w licznych konkursach i festiwalach w Polsce (Konkurs Chopinowski w Szafarni – I nagroda, 7. Śląski Konkurs Pianistyczny – II nagroda, laureat Ogólnopolskiego Konkursu Chopinowskiego w Warszawie, finalista Konkursu Eurowizji Młodych Muzyków). Brał udział także w konkursach pianistycznych w Tallinie, Genewie i Londynie (wyróżnienie na Intercollegiate Piano Competition 2009). Występował pod batutą: Ł. Borowicza, M. Wolińskiej, M. Caldiego oraz T. Strugały. Stale wzbogaca repertuar, do którego włącza muzykę kameralną, a także rzadko wykonywane wirtuozowskie utwory, takich kompozy-

torów jak: Siergiej Ljapunow, Leopold Godowski oraz Mili Bałakiriew (za własną transkrypcję fortepianową jego 1. Symfonii otrzymał nagrodę specjalną Royal Academy of Music).

Koncert poprowadzi Regina Gowarzewska.



Michał Kryworuczeko

Fot. Archiwum Opery

W październiku polecamy

Eugeniusz Oniegina

Premiera „Eugeniusza Oniegina” odbyła się w czerwcu 2002 r., a dzięki wznowieniu scenicznemu w maju br. spektakl powrócił na bytomską scenę po kilkuletniej nieobecności. Operę Piotra Czajkowskiego wyreżyserował Wiesław Ochman.

Piękna i młoda Tatiana poznaje Eugeniusza Oniegina, przyjaciela narzeczonego swojej siostry. Wyznaje uczucia w liście, który wręcza ucieleśnieniu marzeń. Jednak Oniegin, pomimo tego, iż dziewczyna zrobiła na nim duże wrażenie, odrzuca jej miłość. Chcąc zniechęcić do siebie Tatianę, na balu urządzonym we dworze, adoruje jej siostrę – Olgę. Między przyjaciółmi – Onieginem i Leńskim – dochodzi do kłótni, a w efekcie do pojedynku. Leński ginie, Oniegin wyjeżdża. Po wielu latach na balu w Petersburgu, bohaterowie ponownie się spotykają. Kolejny raz Tatiana robi ogromne wrażenie na Onieginie. Spotkanie po latach uświadamia mu,

że zawsze bardzo ją kochał. Jednak Tatiana jest już żoną księcia.

7 października, godz. 18.00

Aida

Opera Giuseppe Verdiego „Aida”, uchodzi za jedną z najbardziej widowiskowych oper tego kompozytora i już od ponad 140. lat utrzymuje się w repertuarze scen całego świata. „Aida” powstała dla uświetnienia uroczystości otwarcia Kanału Sueskiego, a jej prapremiera w grudniu 1871 roku w Kairze była dniem wielkiego triumfu kompozytora. W Operze Śląskiej „Aida” została wystawiona po raz pierwszy w roku 1947 i stała się wydarzeniem w skali kraju dzięki mistrzowskiej realizacji i wspaniałej obsadzie wszystkich partii. Także następna realizacja przygotowana w Operze Śląskiej po 25 latach w 1974 r., w set-

ną rocznicę powstania „Aidy”, była nadzwyczaj udana. Spektakl wprowadzony na scenę pod batutą Napoleona Siessa, w inscenizacji i reżyserii Mieczysława Daszewskiego, w oprawie plastycznej Wiesława Langego i w choreografii Henryka Konwińskiego, zyskał ogromne uznanie, jako inscenizacja monumentalna, przygotowana przy podwojonym chórze, w potrójnej obsadzie wszystkich głównych partii, z zespołem baletowym w optymalnym składzie. W roku 2003, „Aida” na scenie Opery Śląskiej pojawiła się po raz trzeci. Spektakl pod kierownictwem muzycznym Tadeusza Serafina wprowadzili na scenę reżyser Laco Adamik i Barbara Kędzierska (scenografia) zaś nad choreografią czuwał ponownie Henryk Konwiński. W marcu 2004 r. Opera Śląska została nagrodzona „Złotą Maską” za najlepszy spektakl 2003 roku.

6 października, godz. 18.00 (Bytom)
i 8 października, godz. 18.00 (Katowice)

Zza **sceny**

Nastroju **zdmuchniętej** świecy zastąpić się nie da

Dawniej do Opery Śląskiej przychodził jako meloman, potem pomagał ratować ją z płomieni, gdy w 2000 roku płonąła sala baletowa. – Byłem wówczas kwatermistrzem. Do moich obowiązków należało między innymi zajęcie się tym, jak tych wszystkich strażaków wykarmić, bo przecież ściągnęliśmy tu jednostki z całego województwa i skąd wziąć tyle środków gaśniczych – wspomina Leszek Matuszewski, specjalista do spraw ochrony przeciwpożarowej w Operze Śląskiej. Zdjęcie z efektem tamtego pożaru, czyli zgliszczami, wisi w jego pokoju. Czy jako memento? – Nie, raczej pokazuję je czasem wykonawcom różnych robót remontowych, żeby pracowali starannie i nie zostawili nam po sobie takiego stanu. To dla moich gości, ja się dosyć napa-trzyłem na pożary – mówi.

Muzykę operową bardzo lubi. Podobają mu się najbardziej monumentalne opery, ale takie, które też mają piękne melodie. „Nabucco” może słuchać bez końca. Ostatnio zafascynowało go nagranie „Thais” Massneta.

W Operze Śląskiej pracuje od 6 lat. Nie mógł już pracować w Państwowej Straży Pożarnej z powodów zdrowotnych, chociaż podkreśla, że jest strażakiem nie tylko z zawodu, ale też z powołania. Zawsze ciągnęło go do trudnych zadań w pracy, był też dyspozytorem w hucie. W międzyczasie ukończył studia podyplomowe z zakresu BHP i szukał nowego miejsca dla siebie. Kolega powiedział mu, że w Operze Śląskiej rozpoczynany jest proces inwestycyjny i potrzebny jest człowiek, który przepisy i „elementy strażackie” przełoży na życie teatru. – Przeszedłem na rozmowę i zostałem – śmieje się. – W teatrze trudno jest trzymać się przepisów od kreski do kreski, ale dlatego właśnie tu jest moje miejsce. Jestem przyzwyczajony do sytuacji ekstremalnych. Przecież już wcześniej w mojej pracy, gdy ludziom wyczerpywały się możliwości działania, dzwonili na 998, bo wtedy wkraczają



Leszek Matuszewski

strażacy. Praca w Operze bardzo mi się podoba, tu każdy dzień jest inny.

Kolejny dzień zaczyna jednak od tego samego. Sprawdza centralę systemu alarmowego, bo tam, dzięki czujkom zarejestrowane są wszystkie zdarzenia. Wystarczy rzut oka, by wiedzieć co się dzieje. Okazuje się, że papieros zapalony na scenie podczas spektaklu jest o wiele mniej niebezpieczny niż ten wypalony przez pracownika w ukryciu, bo to trudno skontrolować. Pan Leszek zawsze stara się sprostać wizjom reżyserów, nawet jeżeli na pierwszy rzut oka wydają się one być ryzykowne.

– Można nie robić nic i zakładać, że wówczas jesteśmy bezpieczni. Można też robić i starać się, żeby było bezpiecznie. Przez długi czas były tutaj opory przed chociażby stosowaniem żywego ognia na scenie. Przełamali to chyba Czesi, przyjeżdżając ze spektaklem „Normy” V. Belliniego. Nosili ogień w wiaderkach! – opowiada Leszek Matuszewski. – Są przecież rzeczy, których nie da się zastąpić. Nastroju zdmuchniętej świecy nie osiągnie

się w sposób sztuczny. Można robić wiele rzeczy pod warunkiem, że bezpiecznie. Strzelamy więc z moździerza, palimy. Wszystko to zachowując maksimum bezpieczeństwa – podkreśla. – Dyrektor podejmuje decyzje czy idziemy na ryzyko, a moim zadaniem to ryzyko jest zminimalizować. Powiedzieć na co możemy sobie pozwolić i jak to zrobić. Decydujemy się na prace pożarowo niebezpieczne. Wydaję na nie zezwolenie, a potem je zabezpieczam.

Nie brakuje więc efektów pirotechnicznych, takich z użyciem czarnego prochu. Najpierw z pirotechnikami eksperymentują na podwórku, potem, gdy już jest bezpiecznie, przechodzą do budynku. Tam odbywają się kolejne próby, zanim efekt zostanie wypróbowany na scenie. – Jeden reżyser to chciał mnie dusić, bo mu na coś nie pozwalałem, ale zawarliśmy kompromis i wszystko się udało – śmieje się pan Leszek.

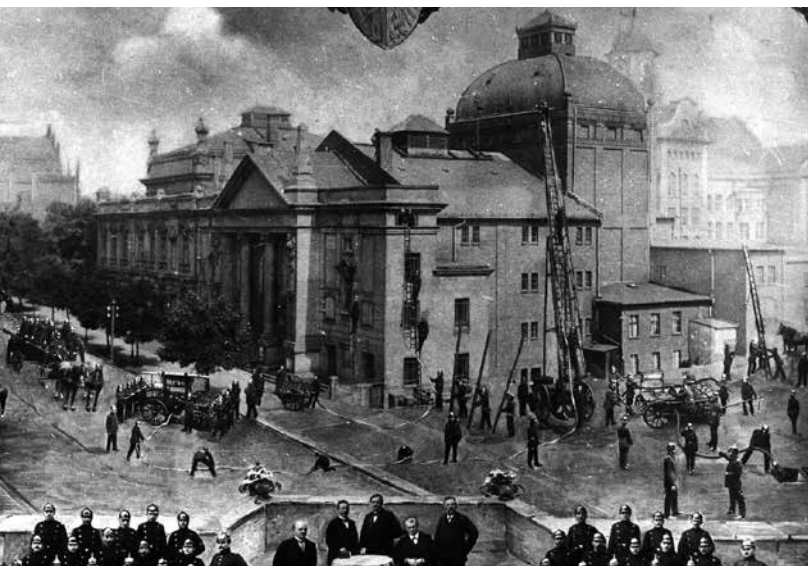
Nie tylko zabezpieczenie efektownych wybuchów i ogni na scenie należy do jego obowiązków. Jest ten ważniejszy, chociaż

dla widzów mniej widoczny. To dbanie o bezpieczeństwo wszystkich. Do Opery Śląskiej przyszedł, gdy zaczynały się remonty, a Śląski Komendant Wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej wydał postanowienie, że w budynku

należy zmienić wiele rzeczy. Budynek właściwie kwalifikował się do zamknięcia, bez niezbędnych inwestycji. – Krok po kroku prowadzamy obiekt na prostą. Jeszcze sporo pracy przed nami, bo niezbędna jest gene-

ralna inwestycja. Dzisiaj już jednak można powiedzieć, że widzowie o swoje bezpieczeństwo podczas spektakli mogą być spokojni – zapewnia.

Regina Gowarzewska



Ćwiczenia z lat 20. ubiegłego wieku



Straż pożarna ćwiczy w Operze Śląskiej współcześnie

KOLEJNE STATUETKI ROZDANE



Fot. Karol Krayga

Tradycją stało się już, że Opera Śląska na zakończenie sezonu artystycznego przyznaje swoje nagrody. Laureatami zostają osoby, które swoją działalnością w sposób szczególny przyczyniły się do promowania bytomskiej opery.

Ubiegły sezon zakończyliśmy 17 czerwca spektaklem „Eugeniusz Oniegin” Piotra Czajkowskiego, po którym na scenę zostali zapro-

szeni laureaci. Statuetka w kategorii: Mecenasa Roku za wspieranie wydarzeń oraz działalność sponsoringową na rzecz opery powędrowała do firmy Lambertz Polonia. Radio Plus Śląsk w Gliwicach otrzymało nagrodę za promowanie i kreowanie Opery w mediach. Melomaniem Roku został Edward Wentrys, a doceniono jego miłość do Opery i regularne uczestnictwo

w spektaklach. Miano Przyjaciela Teatru otrzymał Janusz Turek, a Pracownikami Roku zostali Jadwiga Bacik (inspicjentka) i Leszek Matuszewski (specjalista do spraw ochrony p.poż.). Kapituła przyznała w tym roku także nagrodę specjalną. Otrzymał ją Piotr Uszok, prezydent Katowic, za promocję i wspieranie Opery Śląskiej w Katowicach oraz województwie śląskim.

ŚWIĘTOJAŃSKIE, miejskie granie i śpiewanie



fot. Krzysztof Kadis

Zemsta nietoperza

VI edycja **Bytomskiej Nocy Świętojańskiej** odbyła się tym razem w miejskiej scenerii, 22 i 23 czerwca na Placu Jana III Sobieskiego. Dla wszystkich sympatyków – mającej już 6. letnią tradycję – imprezy, została przygotowana dwudniowa uczta muzyczna! Pierwszego dnia odbył się koncert zespołu Myslovitz, drugiego zobaczyć można było operetkę Jana Straussa – „Zemsta nietoperza”.

Tradycja organizowania przez Gminę Bytom i Operę Śląską „Bytomskiej Nocy Świętojańskiej” wpisała się już w stały repertuar najważniejszych śląskich imprez artystycznych. W poprzednich latach na terenie Dolomitów – Sportowej Doliny zaprezentowaliśmy operetkę J. Straussa „Baron cygański” (2007 r.), operę St. Moniuszki „Halka” (2008 r.), operetkę I. Kalmana „Księżniczka Czardasza”, koncert zespołu Dżem z towarzyszeniem chóru i orkiestry Opery Śląskiej (2009 r.), operę G. Verdiego „Nabucco” (2010 r.), a w roku ubiegłym koncert „Polak – Węgier dwa bratanki” i operę St. Moniuszki „Straszny dwór”.

Podczas tegorocznej edycji pierwszego dnia odbył się koncert zespołu Myslovitz, drugiego – plenerowe przedstawienie operetki Johanna Straussa Zemsta nietoperza, w reżyserii i z choreografią Henryka Konwińskiego, w inscenizacji Feliksa Widery. W spektaklu wystąpili: Eisenstein – **Feliks Widera**, Rozalinda – **Joanna Kściuczyk-Jędrusik**, Adela – **Leokadia Duży**, Alfred – **Bogdan Desoń**, Ida – **Mariola Płazak-Ścibich**, Orłowski – **Piotr Rachocki**, Falke – **Włodzimierz Skalski**, Frank – **Bogdan Kurowski**, Frosch – **Witold Dewor**, Blind – **Hubert Miśka**, chór, balet i orkiestra Opery Śląskiej pod dyktando **Andrzeja Knapa** oraz goście specjaliści: TEATR A; Natalia Skrycka, Bartosz Araszkiwicz, Yang Xue, Wu Di; akordeony: Marek Andrysek, Bogdan Lis; harfy: Elżbieta Kupka, Carlos Pena Montoya; Johann Strauss: Adam Mokrus. Tradycyjnie wydarzenie cieszyło się ogromnym zainteresowaniem publiczności. Każdego wieczoru na Placu Sobieskiego gromadziło się ponad 4 tysiące widzów! Finał imprezy rozświetlił efektowny pokaz sztucznych ogni.

WIELCY I NAJWIĘKSI

Z BYTOMSKĄ SCENĄ WIĄŻE MNIE WIELE WSPANIAŁYCH WSPOMNIENI

Z PROF. JANEM BALLARINEM, ŚPIEWAKIEM I PEDAGOGIEM,
ROZMAWIA REGINA GOWARZEWSKA

W którym roku pojawił się Pan w zespole Opery Śląskiej?

Byłem wówczas jeszcze studentem, gdy Napoleon Siess został dyrektorem Opery Śląskiej, a równocześnie pełnił funkcję dziekana Wydziału Wokalnego katowickiej uczelni. Prowadził też zespoły wokalne. Przygotowywaliśmy z nim „Straszny dwór” Stanisława Moniuszki i „Czarodziejski flet” Wolfganga Amadeusza Mozarta. Znał mnie z zajęć. Gdy rozpoczął przygotowania do premiery „Fausta” Charlesa Gounoda zaproponował mi partię Siebla. Tak zadebiutowałem jako student 3 roku, a przyjęty do Opery Śląskiej zostałem z dniem 1 maja 1971 roku. Już 24 i 26 czerwca śpiewałem premierowe spektakle. Pozostałem do 1977 roku, a potem jeszcze powróciłem na cztery sezony na przełomie lat 80. i 90.

Które z zaśpiewanych partii najlepiej Pan wspomina?

13 grudnia 1972 roku zaśpiewałem po raz pierwszy jedną z moich ulubionych partii, Leńskiego w „Eugeniuszu Onieginie”...

Czy pamięta Pan, kto wówczas do Pana strzelał w scenie pojedynku?

Oczywiście. Onieginem był Antoni Przeszelski, a w kolejnym sezonie pojawił się Jan Dobosz. To dwójka świetnych barytonów. Współpraca z nimi była dla mnie wielkim przeżyciem. Zaraz potem 16

grudnia, że też ja pamiętam tak te daty, wchodziłem po jednej próbie muzycznej i scenicznej w trudną partię Kasja w „Otel-



Jan Ballarin jako Leński

lu”. Następna moja ulubiona partia to Nadir w „Poławiaczach pereł”. Śpiewałem ją z kilkoma świetnymi śpiewaczkami, ale jakoś najbardziej utkwiała mi w pamięci Eugenia Gwieżdździńska w partii Leili. Miała słodki głos i piękną barwę. Śpiewając z nią duet, zawsze byłem wręcz „wniebowzięty”. Z „Poławiaczami pereł” wiąże się jeszcze jedna, bardzo ważna w moim życiu sytuacja. W końcu, gdy Nadir stał już

schwytyany ze związanymi rękoma i czekał na śmierć, wnoszona była „Perła” i odbywał się rytualny taniec. Popatrzyłem na nią i pomyślałem: „Jaka ładna dziewczyna!”. I tak poznałem moją żonę Urszulę, która była tancerką w bytomskim balecie. Rok później byliśmy po ślubie. Zaśpiewałem w Bytomiu 15 pierwszoplanowych partii tenorowych, m.in.: Stefana w „Strasznym dworze”, Tamina w „Czarodziejskim flecie”, Almavivę w „Cyruliku sewilskim”, Ernesta w „Don Pasquale”, a do tego całą serię drugoplanowych. Wspaniałych wspomnień związanych z Operą Śląską mam mnóstwo. Na przykład Damazego w „Strasznym dworze” śpiewałem, gdy Stefanem był Bogdan Paprocki, legenda polskiej sceny operowej. **Zaczynając w Operze Śląskiej, trafił Pan jednak na mało wygodny czas dla młodego tenora. Tu wówczas śpiewały tuzy polskiej sceny, najlepsi tenorzy.**

O tak. Wystarczy wspomnieć takie głosy jak: Zbigniew Platt, Henryk Grychnik, Józef Kolesiński, Henryk Kosmowski, Bolesław Pawlus, a ta lista była o wiele dłuższa.

I tak z Opery przeniósł się Pan do Operetki Śląskiej w Gliwicach.

To był rok 1977. Poszedłem, jako widz, na spektakl „Cygańska miłość” Franciszka Lehara. Zachwyciłem się. Ileż tam było pięknej muzyki do zaśpiewania i na dodatek, aż dwie partie tenorowe! Dyrektorem był

Cd. ze str. 11

Stanisław Tokarski. Podeszedłem do niego, pogratulowałem i powiedziałem, jak bardzo mi się spodobał spektakl, a on mnie zapytał: „To którą partię chce pan zaśpiewać, proszę wybierać! Proszę jeszcze tylko wybrać formę zatrudnienia.” No i tak, początkowo na próbę, zatrudniłem się w Operetce Śląskiej, gdzie zadebiutowałem partią Kamila w „Wesołej wdówie”.

Która z partii operetkowych najbardziej Pan polubił?

Su-Chonga z „Krainy uśmiechu” Franciszka Lehara. Mocna, wymagająca i z przepiękną muzyką do zaśpiewania. Ta partia w niczym nie ustępuje najtrudniejszym wyzwaniom na scenie operowej. O roli Su-Chonga zawsze z wielkim respektem wyrażał się Bogdan Paprocki. Śpiewałem go bardzo często, ba zdarzało się i pięć razy w ciągu trzech dni.

Scena, to zaledwie wycinek Pana działalności. Kiedy rozpoczął Pan pracę pedagogiczną?

Wcześniej, jeszcze w latach 60. Przed edukacją wokalną ukończyłem studium nauczycielskie, na kierunku „muzyka” i podjąłem pracę w szkolnictwie ogólnokształcącym. W 1973 roku, już po studiach, zacząłem uczyć śpiewu solowego w Szkole Muzycznej w Zabrze. Do obecnej Akademii Muzycznej trafiłem w 1977 roku i tak uczę po dziś dzień. I tu też jest mój związek z Operą Śląską. Dzisiaj śpiewają w niej moi wychowankowie.

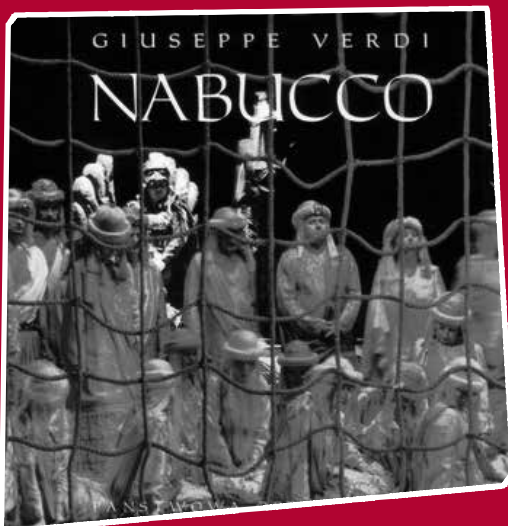
Co jest najtrudniejszym w nauczaniu młodych ludzi śpiewu solowego?

Każdy student jest inny i nie można do niego podejść sztywno. Trzeba rozpoznać jego predyspozycje, poznać mocne punkty, a potem to spokojnie połączyć i niczego nie wymuszać. Zawsze powtarzano mi, że nauczyciel nie nauczy śpiewu. To uczeń musi się go nauczyć, ale pod kierunkiem pedagoga. To delikatny i wcale nie łatwy proces.

Prof. Jan Ballarin

Pochodzi z Syryni. Śpiew pociął w domu rodzinnym. Jego ojciec prowadził chóry i amatorskie zespoły. Absolwent Wydziału Wokalnego Państwowej Średniej Szkoły Muzycznej w Gliwicach, a następnie Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Katowicach. W latach 1971 – 1995 był solistą Opery Śląskiej w Bytomiu i Operetki Śląskiej w Gliwicach, gdzie przez 3 lata pełnił również funkcję zastępcy dyrektora do spraw artystycznych. Od roku 1972 pracuje jako nauczyciel śpiewu solowego, a od 1977 r. jako wykładowca w Akademii Muzycznej w Katowicach, gdzie przez szereg lat pełnił funkcję dziekana Wydziału Wokalno-Aktorskiego, a potem dyrektora Instytutu Wokalno-Aktorskiego. W roku 2003 uzyskał tytuł profesora.

Uwaga konkurs!



Debiuty naszych gwiazd to: Krystyna Szostek-Radkova – postać Starej Niewiasty „Straszny dwór” Stanisława Moniuszki i Wiesław Ochman – pierwszy występ za kulisami w „Casanovie” Ludomira Różyckiego.

Pytaliśmy o to w poprzednim numerze Opera Cafe.

Nagroda trafia do Pana Damiana z Tychów.

A oto kolejne pytanie:

Ile razy w Operze Śląskiej w Bytomiu przygotowywano nowe inscenizacje opery „Tosca” G. Pucciniego.

Na odpowiedzi czekamy do 10 października. Nasz e-mail: konkurs@opera-slaska.pl

KAWA z humorem

Prawdziwy meloman to taki, który usłyszawszy głos kobiety śpiewającej w wannie, przykłada do dziurki od klucza swoje ucho...

Dżentelmen rozmawia ze swoją sąsiadką:

- Madame, słyszałem wczoraj jak Pani śpiewała.
- Tak tylko, dla zabicia czasu – odpowiada zawstydzona dama.
- Straszną broń Pani wybrała, Madame!

– Pani syn nie powinien chodzić na lekcje gry na skrzypcach. On nie ma za grosz słuchu – mówi nauczycielka.

Na to mama:

- On nie ma słuchać, on ma grać!

Spotykają się dwaj muzycy i jeden mówi do drugiego:

- Wiesz wydałem płytę!
- Świetnie, a ile sprzedałeś?
- Eee, niewiele – dom, samochód...

Podczas próby koncertu na trąbkę z orkiestrą, solista stale mylił się i fałszował, a chcąc zrzucić z siebie odpowiedzialność za to, rzekł do Józefa Haydna:

- Panie kapelmistrzu, orkiestra gra tak głośno, że sam siebie nie słyszę.

Na to kompozytor:

- W takim razie szczęściarz z pana!

Po zademonstrowaniu swych umiejętności kandydatka na śpiewaczkę pyta profesora:

- Czy mój głos ma jakieś szanse?
- Oczywiście! Na przykład, gdy wybuchnie pożar!

Poznajmy się



Imię i nazwisko:
Aleksandra Piotrowska

Zawód: tancerka i nauczyciel tańca klasycznego

Znak zodiaku: Strzelec

Stan cywilny: Panna, ale zajęta

Wymarzona rola: każda, którą tańczę i każda, która mnie jeszcze czeka...

Taniec to: najpiękniejsza ze sztuk, która pozwala na wyzwolenie wszystkich ludzkich emocji.

Opera to: miejsce, które znam od dzieciństwa, miejsce, do którego zawsze wracam, bo tutaj czuję się dobrze i znam każdy kąt.

Tańczę bo: taniec jest moim żywiołem i największą pasją.

Poza salą baletową: najczęściej dalej żyję baletem i nawet w wolnym czasie lubię oglądać i rozmawiać o tańcu hm... chyba że już nikt nie chce mnie słuchać. A tak poza tym to uwielbiam zwiedzać piękne miejsca i JEŚĆ SMAKOŁYKI !!!

Gdy ktoś prosi mnie do tańca poza pracą: to strasznie się stresuję, chyba bardziej niż na scenie. To duża presja żeby nie podeptać partnera – w końcu jestem zawodową tancerką.

Moja największa zaleta: hm... pracowitość

Moja największa wada: ciężko znoszę krytykę.

Urodziła się w Rudzie Śląskiej. Ukończyła Ogólnokształcącą Szkołę Baletową w Bytomiu i Uniwersytet Muzyczny im. Fr. Chopina w Warszawie. Konkursy baletowe: Międzynarodowy Konkurs Tańca w Caen, finalistka Ogólnopolskich Konkursów Tańca w Gdańsku w 1999 i 2001, Międzynarodowy Konkurs w Lozannie, półfinalistka Międzynarodowego Konkursu w St. Petersburgu w 2002, Międzynarodowy Konkurs w Warnie w 2002. Stypendystka: Ministra Kultury za osiągnięcia artystyczne w 2000 i 2002 roku, Prezesa Rady Ministrów, Jolanty i Aleksandra Kwaśniewskich w 2002 i stypendium na naukę w National Ballet School of Canada w Toronto 2001-2002. Występowała w: Teatrze Wielkim w Poznaniu, Operze Wrocławskiej i Operze Śląskiej w Bytomiu. Role solowe m.in. w spektaklach: „Don Kichot”, „Dziadek do Orzechów”, „Królowna Śnieżka”, „Pan Twardowski”, „Kopciuszek”, „Figle Szatana”, „Kot w butach”, „Jezioro Łabędzie”.

REPERTUAR

wrzesień – październik 2012

wrzesień

8 sobota godz. 19.00	MUZYCZNA PODRÓŻ OD BROADWAY'U DO HOLLYWOOD	Żarnowiec
15 sobota godz. 18.00	INAUGURACJA 68. SEZONU ARTYSTYCZNEGO OPERY ŚLĄSKIEJ – Giuseppe Verdi DON CARLOS	Bytom
16 niedziela godz. 11.00	SALON POEZJI I MUZYKI ANNY DYMNEJ	Sala koncertowa im. A. Didura Bytom
17 poniedziałek godz. 18.00	INAUGURACJA 68. SEZONU ARTYSTYCZNEGO OPERY ŚLĄSKIEJ – Giuseppe Verdi DON CARLOS	Katowice
20 czwartek godz. 18.00	STANISŁAW MONIUSZKO – STRASZNY DWÓR	Bytom
22 sobota godz. 18.00 – 24.00	METROPOLITALNA NOC TEATRÓW	Bytom
22 sobota godz. 20.00	KONCERT MUZYCZNA PODRÓŻ OD BROADWAY'U DO HOLLYWOOD	Bytom
23 niedziela godz. 18.00	GIUSEPPE VERDI – NABUCCO	Bytom
29 sobota godz. 18.00	JOHANN STRAUSS – ZEMSTA NIETOPERZA	Bytom
30 niedziela godz. 18.00	INAUGURACJA CYKLU „ZASMAKUJ MUZYKI” RECITAL FORTEPIANOWY MICHAŁA KRYWORUCZKI	Bytom

październik

1 poniedziałek godz. 18.00	KONCERT MUZYCZNA PODRÓŻ OD BROADWAY'U DO HOLLYWOOD	Sanok
4 czwartek godz. 18.00	BOGDAN PAWŁOWSKI – KRÓLEWNA ŚNIEŻKA	Bytom
6 sobota godz. 18.00	GIUSEPPE VERDI – AIDA	Bytom
7 niedziela godz. 18.00	PIOTR CZAJKOWSKI – EUGENIUSZ ONIEGIN	Bytom
8 poniedziałek godz. 18.00	GIUSEPPE VERDI – AIDA	Katowice
13 sobota godz. 18.00	GIOACCHINO ROSSINI – CYRULIK SEWILSKI	Radom
14 niedziela godz. 11.00	SALON POEZJI I MUZYKI ANNY DYMNEJ	Bytom
14 niedziela godz. 18.00	JOHANN STRAUSS – ZEMSTA NIETOPERZA	Bytom
20 sobota godz. 18.00	PREMIERA – GIACOMO PUCCINI TOSCA	Bytom
21 niedziela godz. 18.00	GIACOMO PUCCINI – TOSCA	Bytom
22 poniedziałek godz. 18.00	GIACOMO PUCCINI – TOSCA	Bytom
26 i 27 piątek, sobota godz. 18.00	FRANZ LEHAR – WESOŁA WDÓWKA	Bytom
28 niedziela godz. 18.00	GEORGES BIZET – CARMEN	Bytom
30 wtorek godz. 18.00	BOGDAN PAWŁOWSKI – KOT W BUTACH	Bytom

Dyrekcja zastrzega sobie prawo do zmian w repertuarze

**INAUGURACJA
68. SEZONU ARTYSTYCZNEGO**

15 września 2012 r.
/ godz. 18.00 / scena Opery Śląskiej

17 września 2012 r.
/ godz. 18.00 / scena Teatru Śląskiego w Katowicach

**GIUSEPPE VERDI
DON CARLOS**

STANISŁAW MONIUSZKO

Straszny Dwór

20 września 2012 r.
czwartek / godz. 18.00 /

AIDA



foto: Tomasz Zakrzewski



foto: Karol Fatyga

foto: Karol Fatyga

Nasza Opera



Wydawca: Opera Śląska ul. Moniuszki 21-23, 41-902 Bytom, www.opera-slaska.pl
Redaguje kolegium. Realizacja: Dział Imprez i Reklamy Opéry Śląskiej. **Redaktor prowadzący:** Regina Gowarzewska,
Zdjęcia – okładka: Tomasz Zakrzewski, **Projekt i skład:** www.dwajeden.com, **Druk:** Drukarnia ZPP Bytom,
Kontakt: tel. 32 39 66 808; 281 84 39, **email:** rgowarzewska@opera-slaska.pl



Śląskie.
Pozytywna energia

TOSCA

GIACOMO PUCCINI



**OPERA ŚLĄSKA
W BYTOMIU**

Dyrektor: **TADEUSZ SERAFIN**